

Andrzej Kaluza, Manfred Mack

Karl Dedecius i Darmstadt

Kiedy przyjmujemy gości w Niemieckim Instytucie Spraw Polskich i opowiadamy im historię Instytutu, na końcu pada prawie zawsze to samo pytanie: jak właściwie doszło do tego, że ten instytut powstał akurat w Darmstadt¹. Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest łatwa. Najpierw trzeba wyjaśnić, jakie powody o tym nie zdecydowały. W Technische Hochschule w Darmstadt nie było ani polonistyki, ani slawistyki, uczelnia nie miała partnera uniwersyteckiego w Polsce, ani samo Darmstadt – polskiego miasta partnerskiego. Było Chopin-Gesellschaft (Towarzystwo Chopinowskie), które w 1970 roku jako pierwsze rozpoczęło działalność w Republice Federalnej, byli polscy kompozytorzy, uczestniczący w darmsztadzkich kursach wakacyjnych Nowej Muzyki, były również wspólne wystawy polskich i niemieckich artystów w ramach Darmstädter Sezession. Wszystko to jednak zapewne nie wystarczało, żeby akurat w Darmstadt powołać do życia Niemiecki Instytut Spraw Polskich.

79

Było za to coś innego, a mianowicie osobista znajomość i wzajemny szacunek artystyczny między założycielem Instytutu Karlem Dedeciusem i ówczesnym nadburmistrzem Darmstadt Winfriedem Sabais. Obaj panowie poznali się na początku lat 50. ubiegłego wieku w Weimarze. Sabais podążył tam za Thomasem Mannem, by pracować dla niego, Dedecius natomiast pracował jako tłumacz w tamtejszym Instytucie Teatralnym.

¹ Niemiecka nazwa instytutu założonego przez Karla Dedeciusa w Darmstadt – Deutsches Polen-Institut – ma dwa funkcjonujące tłumaczenia czy raczej rozszerzone polskie odpowiedniki. Pierwszy – Niemiecki Instytut Kultury Polskiej – używany był i jest zazwyczaj w odniesieniu do okresu, gdy instytutem kierował Dedecius; drugi – Niemiecki Instytut Spraw Polskich – w odniesieniu do okresu późniejszego, kiedy instytut wyraźnie zmienił profil swojej działalności. Aby jednak uniknąć mylącej sugestii, że chodzi o dwie różne instytucje, zdecydowano w niniejszej publikacji w tekstach polskojęzycznych używać w odniesieniu do instytutu w Darmstadt wyłącznie nazwy drugiej, współczesnej: Niemiecki Instytut Spraw Polskich (przyp. red.).

Niedługo potem obaj wyjechali na Zachód i podczas gdy Sabais wkroczył na stromą drogę kariery kulturalno-politycznej, Dedecius poświęcił się tłumaczeniu literatury polskiej, ale w tym czasie obaj nie stracili się z oczu.

Już pod koniec lat 60. Karl Dedecius miał pomysł, aby założyć w Niemczech Zachodnich centrum studiów nad Polską. Kiedy w 1977 roku obradowało w Bonn pierwsze Forum Niemiecko-Polskie, został na nie zaproszony również Dedecius. Przedstawił tam projekt założenia Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich. Jego idea, świetnie opracowana i dojrzewająca przez wiele lat, spotkała się z przychylnością uczestników Forum. Raz po raz, ostatnio w swojej biografii, Dedecius z widoczną dumą wskazywał na to, że był to jedyny rzeczywiście zrealizowany projekt tego Forum. Dotyczył on konkretnie „założenia instytutu albo katedry, która to instytucja zajęłaby się szerzeniem literatury polskiej i wiedzy o Polsce współczesnej”².

Nikt wtedy nie myślał o tym, że taka instytucja znajdzie swoją siedzibę w Darmstadt. Początkowo myślano raczej o Moguncji. Na tamtejszym uniwersytecie istniała sławistyka o świetnej renomie, z dobrą polonistyką, był tam też prof. dr Gotthold Rhode, kompetentny nie tylko pod względem naukowym, lecz także organizacyjnym kierownik katedry historii Europy Wschodniej z historią Polski jako punktem ciężkości, mający ochotę ulokować ten instytut właśnie w Moguncji. Ale wyszło inaczej. Było to zależne od dwóch okoliczności. Po pierwsze od darmsztadzkiej tradycji Kolonii Artystów (1901), która po 1945 roku pod hasłem „W Darmstadt mieszkają sztuki” ściągnęła do miasta znakomitych pisarzy. Mieszkali tu Karl Krowlow, Arno Schmidt, Gabriele Wohmann i Renate Axt, aby wymienić tylko kilkoro. Po drugie, właśnie w tym czasie lekarka dr Richtzenhain, właścicielka ówczesnego domu mieszkalnego naczelnego architekta darmsztadzkiej kolonii secesyjnej, Josepha Marii Olbricha, który zamieszkiwała od powojnia, zaoferowała go miastu pod warunkiem, że zostanie on wykorzystany do celów kulturalnych i służących pokojowi. Nadburmistrz Sabais zadzwonił więc do swojego znajomego z czasów weimarskich, wtedy już odnoszącego sukcesy tłumacza i wydawcy, Karla Dedeciusa, chcąc nakłonić go do przeprowadzki do Darmstadt, a tym samym do wzbogacenia darmsztadzkiego życia kulturalnego. Dedecius początkowo odmówił z uzasadnieniem, że kupił już dom w pobliskim Frankfurcie, dodał jednak od razu, że poszukuje lokum dla nowo założonego Instytutu. Znał warunki właścicieli związane z darowizną i zapewnił, że wszystkie ich wizje będą mogły zostać w idealny sposób urzeczywistnione. Po negocjacjach – o których nie będziemy tu szerzej mówić – z miastem Darmstadt i dwo-

² Archiv Deutsch-Polnisches Forum [online], www.deutsches-polen-institut.de/politik/archiv-deutsch-polnisches-forum (dostęp: 16.09.2020).



ma krajami związkowymi, Hesją oraz Nadrenią-Palatynatem, 11 marca 1980 roku można było uroczyście otworzyć Instytut w Darmstadt³. Sabas i miasto okazali również cenne wsparcie przy wypracowaniu statutu, założeniu stowarzyszenia i pozyskaniu innych instytucji do współpracy⁴.

Wiele osób było początkowo zaskoczonych, że to właśnie Darmstadt został siedzibą Instytutu. Jego pierwsza przewodnicząca, wydawczyni „Die Zeit” Marion hrabina Dönhoff, powiedziała w miejskim teatrze podczas otwarcia Instytutu:

Jak to Darmstadt? Dlaczego nie Hamburg, Kolonia czy Monachium?... Mogę państwa zapewnić, że nie ma w Republice Federalnej drugiego takiego miasta, które by z taką wielkodusznością, z tak ogromnym zainteresowaniem i taką ofiarnością pomogło urzeczywistnić ideę powstania Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich... Osobliwość Darmstadt polega na tym, że mieszkańcy tego miasta są gotowi wziąć na siebie tę ofiarność, która nie przyniesie korzyści bezpośrednio im, lecz będzie konieczna w dotyczącym nas wszystkich wyższym aspekcie moralnym i kulturalnym⁵.

Inny dyrektor, zakładający jakąś instytucję, pozostawiłby prawdopodobnie konieczną przebudowę takiego secesyjnego domu architektom i konserwatorom zabytków, sam zaś skupiłby się na swoich programach literackich. Ale nie Dedecius. Wziął na siebie wyzwanie, żeby swój Instytut Spraw Polskich urządzić w „niemieckiej” willi secesyjnej (secesja nazywała się w Darmstadt początkowo „niemiecką sztuką”). Odkrył, że Olbrich w 1898 roku współpracował z polskim malarzem i pisarzem Stanisławem Wyspiańskim w wiedeńskim czasopiśmie „Ver Sacrum”. Wyspiański ozdobił kartę tytułową obrazem *Macierzyństwo*, Olbrich dał drzewko jako jej dekorację. Dedecius bez wahania zrobił z tego plakat, łączący oba elementy, i potraktował go jako dowód polsko-niemieckiej współpracy z okresu secesji. Ów plakat stworzony przez Dedeciusa wisiał przez długi czas w pokoju kominkowym domu Olbricha i zdobił pierwsze publikacje Instytutu.

Dedecius skrupulatnie pilnował wyposażenia domu, „błękit Olbricha” kafli zewnętrznych zdobił klatkę schodową, pierwsza seria wydawnicza została nazwana Blaue Reihe (Błękitna Seria), dbał nawet o oświetlenie i dla jednego z pokoiów znalazł na pchlim targu oryginalny żyrandol w stylu secesyjnym. Reszta wyposażenia Instytutu od biurek po zestaw wypoczynkowy została wykonana na miarę i nie przypominała

³ A. Blumenfeld, *Die Vorgeschichte*, w: *Fünfzehn Jahre Deutsches Polen-Institut Darmstadt, 1980–1995*, Darmstadt 1995, s. 54–62

⁴ A. Lawaty, *Die Form des Instituts*, w: *Fünf Jahre Deutsches Polen-Institut, 1980–1985*, Darmstadt 1985, s. 37.

⁵ Cyt. za: K. Dedecius, *Das Deutsche Polen-Institut*, w: *Fünf Jahre Deutsches Polen-Institut*, s. 31.

umeblowania porównywalnych instytucji urządzonych jak spod sztancy. W pierwszych sprawozdaniach rocznych są wymienieni sponsorzy, którzy umożliwili Karlowi Dedeciusowi takie działania. Byli to: Fundacja im. Roberta Boscha, Towarzystwo Ubezpieczeniowe Allianz, Fundacja Fabryki Volkswagena, jak też liczne firmy i osoby prywatne. Udało się także przekonać dysponujący miejską spuścizną okresu secesji Institut Mathildenhöhe, by oddał do dyspozycji Instytutowi Dedeciusa oryginalne meble, wśród nich fortepian Olbricha i obrazy secesyjne.

Również Darmstadt czerpał korzyści z istnienia nowego Instytutu na Mathildenhöhe. Rozwój sytuacji politycznej w Polsce, powstanie „Solidarności” latem 1980 roku i ogłoszenie stanu wojennego w 1981 roku bardzo wzmożyły w Republice Federalnej zainteresowanie Polską oraz jej kulturą. Dedecius opublikował wiele artykułów dotyczących literatury polskiej i wybitnych autorów polskich w prawie wszystkich ponadregionalnych mediach niemieckojęzycznych, jak również w wielu regionalnych (liczba wycinków prasowych i zasięg geograficzny tych publikacji są po dziś dzień imponujące, regularnie odnotowywano tu także gazety z odległych krańców Niemiec – z Aurich, Freilassing czy St. Gallen!). Równocześnie pojawiły się w niemieckich dodatkach kulturalnych, jak i w redakcjach kultury rozmaitych rozgłośni radiowych pierwsze omówienia publikacji Instytutu w ramach Polnische Bibliothek (Biblioteka Polska). Wiele wydanych przekładów spośród dofinansowywanych przez Fundację im. Roberta Boscha i wydawnictwo Suhrkamp zostało nagrodzonych. W przyznaniu Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi w 1980 roku miały swój udział także niemieckojęzyczne tłumaczenia Karla Dedeciusa.

Nawet bardzo prężnie działające biuro promocji miasta musiałoby wydać dużo pieniędzy, aby uczynić Darmstadt aż tak znanym w całych Niemczech, a wkrótce również w Polsce i innych krajach. W ten sposób Dedecius mógł przynajmniej symbolicznie odwdziżyć się miastu Darmstadt, które wielkodusznie oddało Instytutowi do dyspozycji Dom Olbricha (a od 1997 roku również Dom Deitersa).

Niewątpliwie mieszkańcy Darmstadt są Dedeciusowi wdzięczni także za to, że sprowadzał do ich miasta wielu prominentnych gości. Początkowo byli to polscy „przyjaciele” – pisarki i pisarze, tłumacze, wydawcy, stypendyści. Niezapomniana pozostanie wizyta późniejszej noblistki Wisławy Szymborskiej, która 15 kwietnia 1981 roku miała spotkanie autorskie w darmsztadzkiej oranżerii. W gazecie „Darmstädter Echo” napisano wówczas:

Słuchaliśmy cichej liryki, pełnej melancholii, choć w żadnym razie rezygnacji, lecz sceptycznej i pytającej z przeszywającą łagodnością, ba, zdolnej do zaskakującej ostrości w swoim wydźwięku. Z obserwacji jest wydestylowane wszystko, co płynne,

wszystko, co zbyt cenne. Zostaje wyłącznie końcowy kryształ – sól, jak precyzyjnie scharakteryzował to Dedecius⁶.

Potem mieli swoje wieczory autorskie: Ewa Lipska, Tadeusz Różewicz, Ryszard Krynicki, Kazimierz Brandys, Adam Zagajewski (który później był regularnie zapraszany do miejskiego kościoła na poranki poetyckie) i wielu innych. Bibliotekarka Elżbieta Lempp była zarazem fotografką. Główne pomieszczenie biblioteki już niebawem zdobiła galeria najznakomitszych współczesnych pisarek i pisarzy polskich. Dedecius zorganizował w Darmstadt, w bibliotece miejskiej, ciesząc się dużą popularnością wystawę poświęconą Korczakowi, wystawę plakatów Romana Cieślewicza w Kunsthalle, wystawę exlibrisów w bibliotece szkoły wyższej, koncerty w Towarzystwie Chopinowskim, Polskie Dni Filmowe w City na Schulstrasse (nieistniejącym już) i w Studenckim Kole Filmowym na Technische Universität. Partnerami Instytutu były też takie darmsztadzkie instytucje, jak: Neue Darmstädter Sezession, Europa-Union, Industrie- und Handelskammer, Volkshochschule i wiele innych. Wiele przedsięwzięć sfinansował bank Sparkasse Darmstadt. Wreszcie Dedecius zainicjował również giełdę dla zachodnioniemieckich miast, które były partnerami miast w Polsce lub chciały nawiązać takie partnerstwo.

Nieoceniony pozostaje jednak przede wszystkim rozgłos, jaki dzięki Dedeciusowi i Niemieckiemu Instytutowi Spraw Polskich Darmstadt zyskało w Polsce, gdzie dyrektor Instytutu został nawet nazwany „czarodziejem z Darmstadt”⁷. W naszym archiwum są setki artykułów i notatek z polskich mediów z lat 80. ubiegłego wieku, które informowały nie tylko o pracy Instytutu, lecz często także o samym Dedeciusie i jego pracy przekładowej oraz kulturalno-politycznej. Istnienie takiej instytucji, jak Niemiecki Instytut Spraw Polskich, na który rząd polski nie miał żadnego wpływu, wywoływało różne, z reguły jednak życzliwe reakcje w samej Polsce, ale też na emigracji (na przykład paryskie pismo „Kultura” regularnie zamieszczało informacje z Darmstadt). W dyskusjach o preferencjach wydawniczych Biblioteki Polskiej i o innych działaniach oraz powiązaniach Instytutu, polityczne aluzje i podejrzenia szybko straciły rację bytu w zestawieniu z poważną pracą i konkretnymi osiągnięciami. Tak oto Darmstadt stał się dla Polski na długi czas intelektualną latarnią na mapie zachodnich Niemiec.

Wysokie uznanie w Polsce Dedecius zawdzięcza swojej pracy przekładowej i wydawniczej, ale także wielorakim kontaktom i przyjaźniom w kręgach kulturalnych i intelektualnych.

⁶ Hans-Jürgen Schneider w „Darmstädter Echo” (18.04.1981).

⁷ Por. K.A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karlu Dedeciusie*, Łódź 1999.

Także liczni goście z Polski i z innych krajów zaświadczaali, że na darmstadtzkim Mathildenhöhe panuje domowa atmosfera i opowiadali o „polskiej” gościnności. Przysłowiowy był osobisty wdzięk dyrektora Instytutu, który zabiegał o względy swoich gości. Leszek Szaruga, poeta i literaturoznawca, uważał, że Darmstadt był w latach 80. najważniejszym adresem na Zachodzie dla polskich literatów i twórców kultury. Należy zauważyć, że wówczas kontakty reglamentowano jeszcze odgórnie, wolność podróżowania istniała nie dla wszystkich, a polska waluta nie była wymienialna na Zachodzie. Dzięki Dedeciusowi i jego kontaktom z Fundacją im. Roberta Boscha udało się zorganizować liczne podróże badawcze dla znakomitych polskich twórców kultury, prawie zawsze byli oni wtedy z wizytą w Darmstadt. Wiele osób do dzisiaj pamięta te odwiedziny. Jak powiedziała Monika Muskała, odbierając w 2019 roku w kościele miejskim nagrodę imienia Karla Dedeciusa dla tłumaczy: „W 1991 roku przeprowadziłam wywiad z Karlem Dedeciusem. Jako początkująca tłumaczka odbyłam pielgrzymkę do Darmstadt jak do miejsca kultu”.

Wręcz legendarne są już liczne wizyty polskich tłumaczek i tłumaczy, biorących udział we wspomnianych podróżach. Korzystali z nich także wydawcy, redaktorzy, dziennikarze, a nawet bibliofile z polskich stowarzyszeń bibliofilskich. Wszyscy oni zawdzięczają Dedeciusowi nieocenione kontakty, które nierzadko pomogły im po przełomie politycznym w 1989 roku założyć własne firmy i nawiązać współpracę z niemieckimi partnerami. Instytut do dzisiaj pielęgnuje te kontakty.

Dedecius otrzymał wiele od Darmstadt. Nigdy nie zapomniał, komu zawdzięcza wsparcie organizacyjne i finansowe, które w istotny sposób przyczyniło się do sukcesu Instytutu. Również miasto Darmstadt go doceniło. Nadburmistrz Peter Benz powiedział, żegnając w 1997 roku odchodzącego na emeryturę Dedeciusa:

Dzisiaj doktor Karl Dedecius może spojrzeć wstecz na wspaniałe dokonania życiowe. Jego udziałem stało się wiele szczytów za „pionierskie działania w dziedzinie upowszechnienia wiedzy o literaturze polskiej i Polakach”. Wśród wielu honorowych tytułów otrzymał on również tytuł „ambasadora kultury”. Jako takiego znamy go i cenimy także w Darmstadt.

Przekład: Sława Lisiecka



Willa Olbricha – pierwsza siedziba Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt
Haus Olbrich – der erste Sitz des Deutschen Polen-Instituts in Darmstadt

85



Wspólna grafika Josepha Marii Olbricha i Stanisława Wyspiańskiego
Gemeinsame Grafik von Joseph Maria Olbrich und Stanisław Wyspiański



Galeria polskich pisarzy w willi Olbricha
Schriftstellergalerie im Haus Olbrich

86



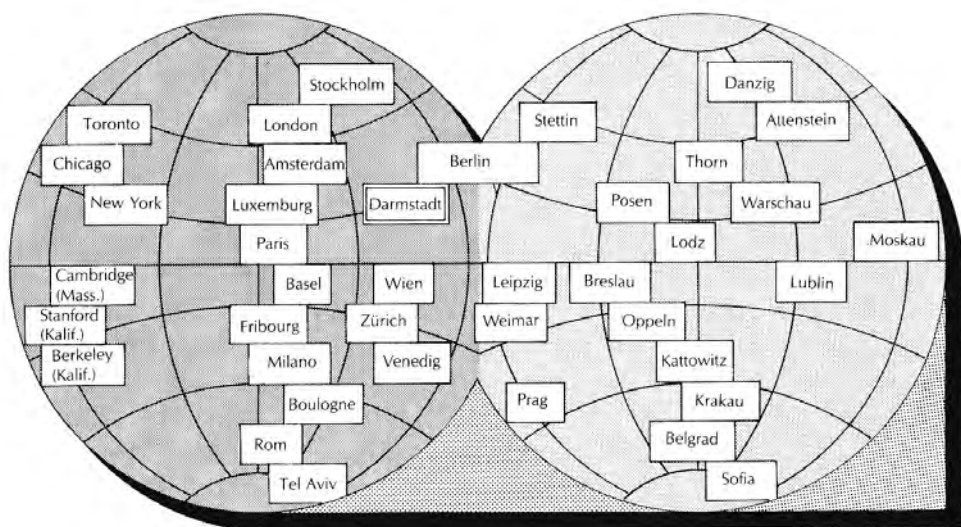
Karl Dedecius (stoi) z pracownikami Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich: Elvirą Grötzinger, Juttą Wierczimok, Renate Schmidgall, Martiną Endriß-Adam, Krystyną von Schuttenbach, Andreasem Lawatym

Karl Dedecius (stehend) im Kreis seiner ersten Mitarbeiter/innen: Elvira Grötzinger, Jutta Wierczimok, Renate Schmidgall, Martina Endriß-Adam, Krystyna von Schuttenbach, Andreas Lawaty



Polscy tłumacze z wizytą w Darmstadt, 1987
 Polnisch Übersetzer zu Gast in Darmstadt, 1987

87



Partnerzy korespondencyjni Instytutu w Darmstadt (stan z 1984 roku)
 Korrespondenzpartner des Darmstädter Institutes (um 1984)



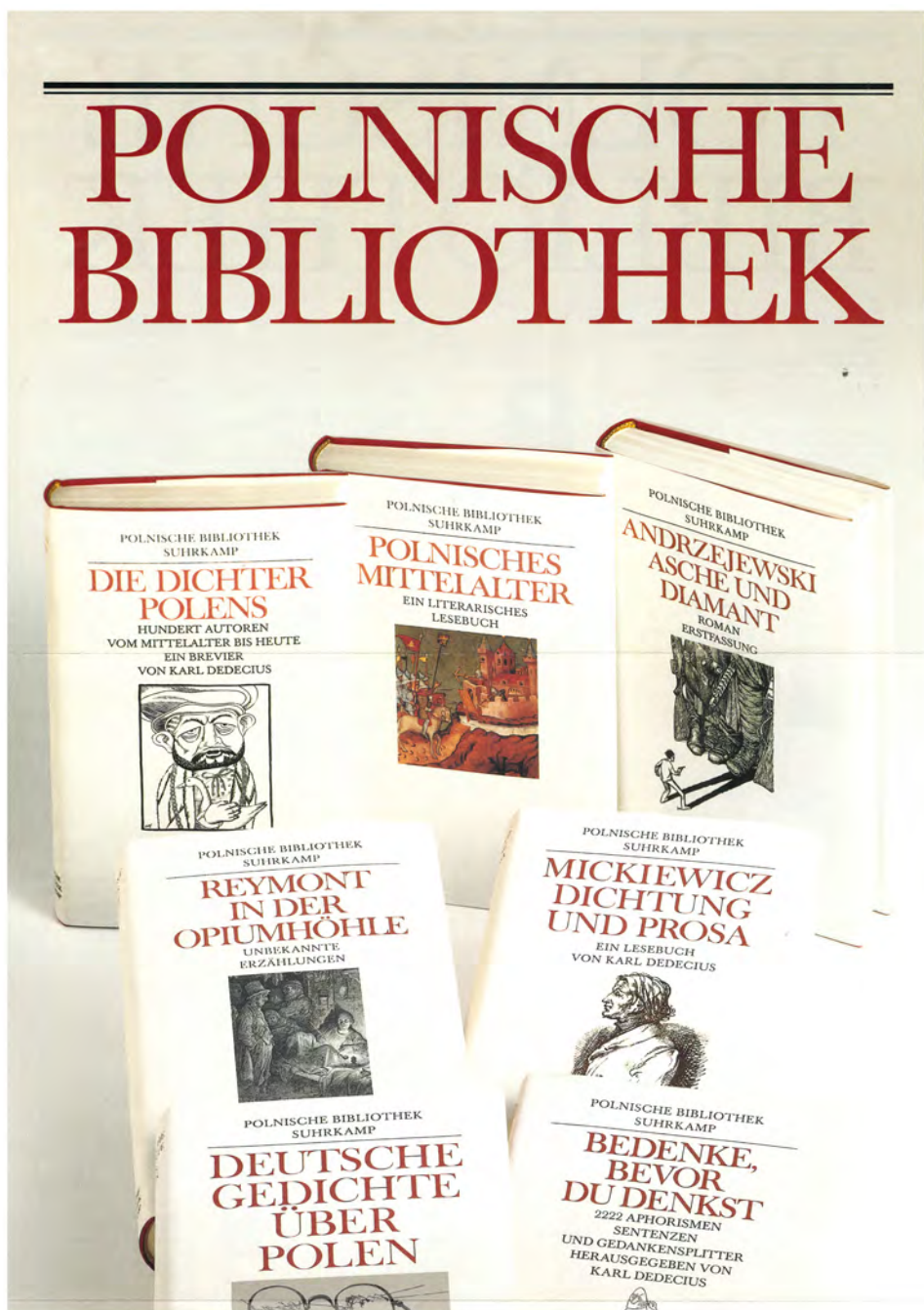
Karl Dedecius w swoim biurze w Darmstadt, 1993

Karl Dedecius in seinem Arbeitszimmer in Darmstadt, 1993



Z archiwum prasowego Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich

Aus dem Pressearchiv des Deutschen Polen-Instituts



Biblioteka Polska – najważniejsza seria wydawnicza Karla Dedeciusa (prospekt reklamowy)

Polnische Bibliothek – die wichtigste Reihe von Karl Dedecius (Werbeprospekt)

Karl Dedecius und Darmstadt

Wenn wir Gäste im Deutschen Polen-Institut empfangen und ihnen die Geschichte des Instituts erzählen, gibt es am Ende fast immer die gleiche Frage: Wie ist es eigentlich dazu gekommen, dass das Deutsche Polen-Institut ausgerechnet in Darmstadt gegründet wurde. Die Antwort auf diese Frage ist nicht ganz einfach. Zunächst muss man erklären, welche Gründe es nicht waren. Es gab an der Technischen Hochschule Darmstadt keine Polonistik/Slavistik und es gab damals auch keine Partnerschaft mit einer Stadt oder einer Universität in Polen. Es gab eine Chopin-Gesellschaft, die 1970 als erste in der Bundesrepublik ihre Tätigkeit aufnahm, es gab polnische Komponisten, die an den Darmstädter Ferienkursen der Neuen Musik teilnahmen, es gab auch gemeinsame Ausstellungen polnischer und deutscher Künstler im Rahmen der Darmstädter Sezession. Aber all dies hätte wohl nicht ausgereicht, um ausgerechnet in Darmstadt ein Deutsches Polen-Institut zu gründen.

Es war etwas anderes, nämlich die persönliche Bekanntschaft und gegenseitige künstlerische Achtung zwischen dem Institutsgründer Karl Dedecius und dem damaligen Oberbürgermeister von Darmstadt Winfried Sabais. Die beiden hatten sich Anfang der 1950er Jahre in Weimar kennengelernt. Sabais war Thomas Mann nach Weimar gefolgt und arbeitete für ihn, Dedecius arbeitete als Übersetzer am dortigen Theaterinstitut. Beide gingen kurze Zeit später in den Westen, während Sabais eine steile kulturpolitische Karriere anstrebte, widmete sich Dedecius dem Übersetzen polnischer Literatur, beide verloren sich in dieser Zeit aber nicht aus den Augen.

Schon seit den späten 1960er Jahren hatte Karl Dedecius die Idee, in West-Deutschland ein Zentrum für Polenstudien zu gründen. Als 1977 das erste Deutsch-Polnische Forum in Bonn tagte, war auch Dedecius eingeladen. Dort stellte er sein Projekt der Gründung eines Deutschen Polen-Instituts vor. Seine in vielen Jahren gereifte, gut ausgearbeitete Projektidee fand die Zustimmung der Teilnehmer dieses Forums. Immer wieder,

zuletzt in seiner Biografie verwies Dedecius mit spürbarem Stolz darauf, dass es das einzige Projekt dieses Forums war, das tatsächlich umgesetzt wurde. Sie betraf konkret „die Gründung eines Instituts oder eines Lehrstuhls, der sich mit der Verbreitung der polnischen Literatur und der polnischen Gegenwartskunde befassen würde“.¹

Dass es in Darmstadt seinen Sitz finden würde, daran hat damals niemand gedacht. Zunächst dachte man eher an Mainz. Dort gab es an der Universität eine renommierte Slavistik mit polonistischen Kompetenzen, und es gab den nicht nur wissenschaftlich, sondern auch organisatorisch ausgewiesenen Ordinarius für Osteuropäische Geschichte mit dem Schwerpunkt Polen, Prof. Dr. Gotthold Rhode, der das Institut gerne nach Mainz geholt hätte. Aber es kam anders. Das lag an zwei Umständen. Erstens an der Darmstädter Tradition der Künstlerkolonie (1901), die nach 1945 unter dem Slogan „In Darmstadt wohnen die Künste“ bedeutende Schriftsteller in die Stadt zu holen. Karl Krolow, Arno Schmidt, Gabriele Wohmann und Renate Axt lebten hier, um nur einige zu nennen. Zweitens an dem Umstand, dass just zu dieser Zeit die Ärztin Dr. Richtzenhain, die Eigentümerin des ehemaligen Wohnhauses des Chefarchitekten der Darmstädter Jugendstilkolonie, Joseph Maria Olbrich, das sie seit der Nachkriegszeit bewohnte, der Stadt unter der Bedingung anbot, dass es für wissenschaftlich-kulturellen und der Friedensarbeit dienenden Zweck genutzt würde. Also rief der Oberbürgermeister Sabais seinen Bekannten aus Weimarer Tagen und mittlerweile erfolgreichen Übersetzer und Herausgeber Karl Dedecius an und versuchte ihn zu einem Umzug nach Darmstadt zu überreden und somit das Darmstädter Kulturleben zu bereichern. Dedecius lehnte zunächst ab mit der Begründung, dass er bereits im benachbarten Frankfurt ein Haus gekauft hätte, aber er fügte sogleich hinzu, dass er nach einem Domizil für ein neu zu begründendes Polen-Institut suche. Er kannte die Bedingungen der Spenderin und versicherte, dass alles, was ihr vorschwebt in seinem Institut idealtypisch verwirklicht werden könne. Nach Verhandlungen mit der Stadt Darmstadt und den beiden Bundesländern Hessen und Rheinland-Pfalz – auf die hier nicht näher eingegangen werden soll – konnte am 11. März 1980 das Institut in Darmstadt feierlich eröffnet werden.² Sabais und die Stadt leisteten dabei auch wertvolle Unterstützung bei der Erarbeitung der Satzung, bei der Gründung des Vereins und bei der Einwerbung anderer Träger.³

¹ Archiv Deutsch-Polnisches Forum [online], www.deutsches-polen-institut.de/politik/archiv-deutsch-polnisches-forum (Zugriff am: 16.09.2020)

² A. Blumenfeld, *Die Vorgeschichte*, in: *Fünfzehn Jahre Deutsches Polen-Institut Darmstadt. 1980–1995*, Darmstadt 1995, S. 54–62.

³ A. Lawaty, *Die Form des Instituts*, in: *Fünf Jahre Deutsches Polen-Institut, 1980–1985*, Darmstadt 1985, S. 37.

Dass Darmstadt Sitz des Instituts wurde, überraschte zunächst viele. Die erste Präsidentin des Instituts, Zeit-Herausgeberin Marion Gräfin Dönhoff, meinte bei der Eröffnung des Instituts im Staatstheater:

Wieso Darmstadt? Warum nicht Hamburg, Köln oder München?... Ich kann Ihnen versichern, es gibt keine zweite Stadt in der Bundesrepublik, die mit derartiger Großzügigkeit, mit so viel Interesse und solcher Opferbereitschaft der Idee eines Deutschen Polen-Instituts zur Verwirklichung verholten hätte... Das besondere an Darmstadt ist, dass die Bürger dieser Stadt bereit sind, Opfer auf sich zu nehmen, die nicht ihnen unmittelbar zugutekommen, sondern die von einem uns alle betreffenden höheren moralischen und kulturellen Aspekt her notwendig sind.⁴

Ein anderer Gründungsdirektor hätte vermutlich den notwendigen Umbau eines Jugendstilhauses den Architekten und Denkmalschützern überlassen und sich auf seine literarischen Programme konzentriert. Nicht so Dedecius. Er nahm die Herausforderung an, sein Polen-Institut in einer „deutschen“ Jugendstilvilla einrichten zu können (Der Jugendstil hieß in Darmstadt zunächst „deutsche Kunst“). Er entdeckte, dass Olbrich im Jahr 1898 mit dem polnischen Maler und Dichter Stanisław Wyspiański in der Wiener Zeitschrift „Ver Sacrum“ zusammengearbeitet hatte. Der eine gestaltete das Titelblatt mit dem Bild „Mutterschaft“, der andere lieferte ein Bäumchen als Flächendekoration. Kurzerhand schuf Dedecius daraus ein Plakat, das beide Elemente zusammenbrachte und betrachtete es als Beleg einer deutsch-polnischen Zusammenarbeit aus der Zeit des Jugendstils. Dieses von Dedecius geschaffene Plakat hing lange Zeit im Kaminzimmer des Hauses Olbrich und es zierte die ersten Publikationen des Instituts.

Die Ausstattung des Hauses begleitete er akribisch, das Olbrich-Blau der Außenkacheln schmückte das Treppenhaus, eine erste Publikationsreihe wurde „Blaue Reihe“ genannt, selbst um die Beleuchtung kümmerte er sich und fand auf dem Trödelmarkt für eines der Zimmer eine originale Jugendstilleuchte. Auch die übrige Ausstattung des Instituts von Schreibtischen bis zur Couch-Garnitur war Maßarbeit und entsprach nicht der DIN-Norm vergleichbarer Institute. In den ersten Jahresberichten sind die Spender genannt, die ihm dies ermöglichten: die Robert Bosch Stiftung, die Allianz-Versicherung, Stiftung Volkswagenwerk sowie zahlreiche Firmen und Privatpersonen. Das Institut Mathildenhöhe konnte er überzeugen, originale Möbel, darunter einen Olbrich-Flügel und Jugendstilbilder für das Institut zur Verfügung zu stellen.

Auch Darmstadt profitierte von der Existenz des neuen Instituts auf der Mathildenhöhe. Die Entwicklung der politischen Situation in Polen,

⁴ Zit. aus: K. Dedecius, *Das Deutsche Polen-Institut*, in: *Fünf Jahre Deutsches Polen-Institut*, S. 31.

die Entstehung der Solidarność-Bewegung im Sommer 1980, und die Verhängung des Kriegsrechts 1981 hielten das Interesse an Polen und seiner Literatur und Kultur in der Bundesrepublik hoch. Dedecius publizierte eine Menge Artikel zur polnischen Literatur und herausragenden polnischen Autoren in fast allen überregionalen deutschsprachigen Printmedien, ebenso wie in vielen regionalen (die Zahl der Zeitungsbelege und die geografische Reichweite sind bis heute beeindruckend, auch Zeitungen aus Aurich, Freilassing oder St. Gallen sind regelmäßig dabei!). Gleichzeitig waren die ersten Veröffentlichungen des Instituts im Rahmen der Polnischen Bibliothek im deutschen Feuilleton wie in den Kulturredaktionen der Rundfunkanstalten präsent. Viele der von der Robert Bosch Stiftung geförderten und vom Suhrkamp-Verlag herausgegebenen Werke wurden ausgezeichnet. An der Verleihung des Literatur-Nobelpreises an Czesław Miłosz im Jahr 1980 hatten auch die deutschsprachigen Übersetzungen von Karl Dedecius ihren Anteil.

Eine umtriebige Stadtmarketing-Gesellschaft hätte viel Geld ausgeben müssen, um Darmstadt in ganz Deutschland, bald auch in Polen und in anderen Ländern derart bekannt zu machen. So konnte Dedecius die großzügige Unterstützung der Stadt Darmstadt, die das Olbrich-Haus (seit 1997 auch das Deiters-Haus) dem Institut kostenlos zur Verfügung stellte, das hauseigene Kulturprogramm förderte und es bei der Verwaltung unterstützte, wenigstens symbolisch zurückzahlen.

Dankbar sind ihm die Darmstädter sicher auch dafür, dass er viele prominente Gäste nach Darmstadt holte. Zunächst waren das seine polnischen „Freunde“ – Autorinnen und Autoren, Übersetzer, Verleger, Stipendiaten. Unvergessen bleibt der Besuch der späteren Nobelpreisträgerin Wisława Szymborska, die am 15. April 1981 in der Darmstädter Orangerie las. Das Darmstädter Echo schrieb damals:

Eine leise Lyrik war da zu hören, voller Melancholie, aber keineswegs resignierend, sondern skeptisch und fragend mit bohrender Sanftheit, ja fähig zu überraschender Schärfe im Nachgeschmack: Alles Flüssige, alles Überflüssige ist aus der Beobachtung destilliert. Übriggelassen wird nur das Endkristall – das Salz, wie es Dedecius präzise charakterisierte.⁵

Es folgten Ewa Lipska, Tadeusz Różewicz, Ryszard Krynicki, Kazimierz Brandys, Adam Zagajewski (der später noch regelmäßig zu den Lyrik-Matinees in der Stadtkirche eingeladen wurde) und viele andere. Die Bibliothekarin Elżbieta Lempp war zugleich Fotografin. Den Hauptraum der Bibliothek zierte schon bald eine Galerie der bedeutendsten polnischen Gegenwarts-Schriftstellerinnen und Schriftsteller. Dedecius organisierte

⁵ Hans-Jürgen Schneider im „Darmstädter Echo“ (18. April 1981).

in Darmstadt erfolgreich eine Korczak-Ausstellung in der Stadtbibliothek, Plakatausstellung von Roman Cieřlewicz in der Kunsthalle, eine Exlibris-Schau in der Hochschulbibliothek, Konzerte mit der Chopin-Gesellschaft, Polnische Filmtage im City (nicht mehr existent in der Schulstraße) und im Studentischen Filmkreis an der TH. Zu den Partnern des Instituts zählten weitere Darmstädter Einrichtungen: Neue Darmstädter Sezession, Europa-Union, Industrie- und Handelskammer, die Volkshochschule und viele mehr. Viele Vorhaben finanzierte die Sparkasse Darmstadt. Schließlich initiierte Dedecius auch Städtepartnerschafts-Kolloquien als Börse für westdeutsche Städte, die eine Partnerschaft hatten oder anbahnen wollten.

Unschätzbar bleibt allerdings die Bekanntheit Darmstadts durch Dedecius und das Polen-Institut in Polen, wo er bisweilen als der „Zauberer aus Darmstadt“ („czarodziej z Darmstadt“)⁶ bezeichnet wird. In unserem Archiv gibt es Hunderte von Artikeln und Notizen aus polnischen Medien der 1980er und 1990er Jahre, die über die Arbeit des Darmstädter Instituts nicht nur informierten, sondern oft auch über Dedecius und seine übersetzerische und kulturpolitische Arbeit reflektierten. Die Existenz einer solchen Einrichtung wie das Polen-Institut, auf die die polnische Regierung keinen Einfluss hatte, die sich aber neben der Literatur auch anderen Kulturbereichen öffnete, bewirkte unterschiedliche, aber in der Regel doch wohlwollende Reaktionen in Polen selbst, aber auch in der Emigration (so berichtete die Pariser Exilzeitschrift „Kultura“ regelmäßig aus Darmstadt). Dabei stand vor allem die Auseinandersetzung um die verlegerischen Akzente der Polnischen Bibliothek und anderer Aktivitäten und Kontakte des Instituts im Vordergrund, politische Anspielungen und Verdächtigungen fanden angesichts der seriösen Sacharbeit des Instituts schnell ein Ende. Somit wurde Darmstadt in Polen für lange Zeit zu einem intellektuellen Leuchtturm auf der Karte „des anderen Deutschlands“.

95

Die hohe Anerkennung in Polen verdankt Dedecius in erster Linie seiner übersetzerischen und herausgeberischen Arbeit, aber auch seinen vielfältigen Kontakten und Bekanntschaften in kulturellen und intellektuellen Kreisen.

Aber auch zahlreiche Gäste aus Polen oder aus dem Ausland attestierten dem Haus auf der Darmstädter Mathildenhöhe eine „heimische“ Atmosphäre und berichteten von der „polnischen“ Gastfreundschaft. Sprichwörtlich war der persönliche Charme des Institutsleiters, der seine Gäste hofierte. Der Autor und Literaturwissenschaftler Leszek Szaruga meinte, Darmstadt wäre in den 1980er Jahren für polnische Kulturschaffende und Literaten zur ersten Adresse im Westen geworden. Wohlge-merkt waren damals Kontakte noch „von oben“ reglementiert, die Reise-

⁶ Vgl. K.A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karlu Dedeciusie*, Łódź 1999.

freiheit nicht „für alle“ gegeben und die polnische Währung im Westen nicht konvertierbar. Dank Dedecius und seiner Kontakte zur Robert Bosch Stiftung gelang es zahlreiche Studienreisen für bedeutende polnische Persönlichkeiten zu organisieren, fast immer waren sie dann auch zu Gast in Darmstadt. An diese Besuche können sich bis heute viele noch erinnern. Auch die aktuelle Trägerin des Karl-Dedecius-Übersetzerpreises Monika Muskała meinte 2019 in der Stadtkirche: „Ich habe Karl Dedecius 1991 interviewt. Als beginnende Übersetzerin bin ich nach Darmstadt gepilgert, wie zu einem Wallfahrtsort“.

Legendär kann man die zahlreichen Besuche polnischer Übersetzerinnen und Übersetzer nennen, die an den erwähnten Studienreisen teilnahmen. Auch Verleger, Lektoren, Journalisten, ja sogar Bücherliebhaber aus polnischen „Bibliophilen“-Vereinen kamen in ihren Genuss. Sie alle verdanken Dedecius unschätzbare Kontakte, die ihnen nicht selten nach dem Umsturz 1990 geholfen haben, eigene Firmen zu gründen und Kooperationen mit deutschen Partnern einzugehen. Von diesen Kontakten zehrt das Institut bis heute.

96

Dedecius hatte von Darmstadt viel erhalten. Er hat es nie vergessen, wem er den organisatorischen und finanziellen Aufwand, der wesentlich zum Erfolg des Instituts beigetragen hat, zu verdanken hatte. Und auch die Stadt Darmstadt wusste ihn zu schätzen. Darmstadts Oberbürgermeister Peter Benz meinte zum Abschied 1997:

Heute kann Dr. Karl Dedecius auf eine großartige Lebensleistung zurückblicken. Viele Ehrungen wurden ihm für seine „Pioniertat auf dem Gebiete der literarischen Wissensvermittlung über Polen und die Polen“ zuteil. Unter vielen Ehrentiteln hat er auch den Titel des „Botschafters der Kultur“ erhalten. Als solchen kennen und schätzen wir ihn auch in Darmstadt.